

19. NIEDZIELA ZWYKŁA – 8 VIII 2004

„Szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie”

Podczas posiedzenia parlamentu stanowego gdzieś na zachodzie Stanów Zjednoczonych, w dziewiętnastym stuleciu miało akurat miejsce zaćmienie słońca. Posłowie wpadli w panikę. Wtedy ten, który był w tym momencie na mównicy, rzekł:

– *Panowie deputowani! W obecnej chwili istnieją tylko dwa problemy: albo Pan przychodzi – to powinien nas wówczas zastać przy pracy, albo też nie przychodzi – wtedy nie istnieje żaden powód, aby pracę przerywać!*

Myśl o końcu świata i o powtórym przyjściu Pana Jezusa przyjęta odpowiedzialnie pomaga porządkować własne życie, pomaga oddzielić rzeczy istotne od tych, które nie mają większego znaczenia.

Ewangelia przewidziana na dzisiejszą liturgię Mszy świętej uświadamia nam podstawową prawdę o naszym życiu, o życiu każdego człowieka. Zostaliśmy stworzeni do służby, zatem szczęście osiągnąć możemy tylko przyjmując postawę służby. Niezależnie od sytuacji, w jakiej człowiek znajdzie się w życiu, podstawowym zaproszeniem skierowanym do niego przez Stwórcę jest bycie sługą.

„Bądźcie podobni do ludzi oczekujących swego pana [...]”. Życie chrześcijańskie jest oczekiwaniem na Tego, który ma przyjść. Nie jest to jednakże oczekiwanie bierne, ale czuwanie wypełnione przeróżnymi zadaniami zleconymi przez samego Pana i Mistrza.

Czy łatwiej zbawić się człowiekowi, który otrzymał w tym życiu poważne zadania? Wydawać by się mogło, że skoro ktoś pełni odpowiedzialną funkcję w państwie czy w Kościele, to mając jasno określone wielkie zadania, może prostą drogą zmierzać do zbawienia. Logika Ewangelii jest jednak bardziej demokratyczna niż logika naszego myślenia o godnościach i honorach. Szczęście i akceptację ze strony Pana Jezusa otrzymuje się nie na podstawie wielkości zadań, które wypełniało się w tym życiu, ale na podstawie stopnia zaangażowania w zadanie, które się otrzymało do wykonania.

Chrześcijańskie oczekiwanie na przyjście Pana polega właśnie na tym, aby patrząc w niebo, jak Apostołowie w dzień Wniebowstąpienia Pana Jezusa, kroczyć stopami po ziemi i w całej pełni, i ze wszystkich sił zaangażować się w to, co na dziś stawia przed nami nasze osobiste powołanie, unikając jednocześnie wszystkiego, co mogłoby się przyczynić do naszej niewierności, zwłaszcza niewłaściwego wykorzystywania władzy i swoich możliwości.

Świętość stoi zatem otworem przed każdym z nas, niezależnie od naszej zamożności, sprawowanej władzy czy wielkości zadań do wykonania. Paradoksalnie, łatwiej jest świętość osiągnąć tym, którzy otrzymali drobne zlecenia i do ich wypełnienia nie potrzebują wielkiego wysiłku. Pełne zrealizowanie bowiem zadania gwarantuje pełną radość przy stole, gdy Pan będzie usługiwał.

Prawdziwe szczęście i spełnienie w tym życiu można osiągnąć właśnie dzięki temu, że człowiek dobrze odczyta zadania postawione przez Pana Jezusa, czyli swoje życiowe powołanie, a następnie ze stałą konsekwencją poświęci się realizacji tego zadania dzień po dniu. Tylko taki sługa doświadcza pokoju wewnętrznego, pokoju, który płynie ze świadomości bycia na swoim miejscu, wskazanym przez Mistrza.

Niech dzisiejsza Ewangelia będzie dla nas zaproszeniem do tego, by z nowym entuzjazmem podjąć nasze zadania po to, aby żyć naszym własnym życiem, wypełnionym postawą służby i realizacją obowiązków, które wskazał nam Pan Jezus.

ks. Adam Łuźniak